

Andrzej Grzegorzczak

Ogólna wizja nowoczesnych studiów filozoficznych

1. Nowa sytuacja filozofii

W nowej sytuacji społecznej powstaje potrzeba spojrzenia na całość produkcji filozoficznej, na wyzwania, jakie stoją dzisiaj przed filozofią na całym świecie i na nauczanie w tym zakresie, zarówno średnie, jak i przede wszystkim wyższe.

Polskie dzieje myśli naznaczone były przez kilka dziesięcioleci piętnem sytuacji politycznej. Politycy rządzący krajem narzucali administracyjnymi metodami marksistowski punkt widzenia. Nauka uprawiana po marksistowsku była pełna filozofii, ale niestety zwykle bardzo zniechęcającej, często wyraźnie podporządkowanej dyrektywom politycznym. Stąd pamiętający dawne wzory naukowego myślenia odnosili się do tego rodzaju filozofii z dystansem. Tym można sobie tłumaczyć, że, poza filozofią marksistowską, głównie usługową, filozofowie mieli skłonność do zajmowania się raczej zagadnieniami klasycznymi i oderwanymi od zastosowań. (Prakseologia Kotarbińskiego, ze względu na uprzywilejowaną pozycję jej twórcy mogła stanowić pewien rodzaj filozofii stosowanej do życia społecznego, nie wyszła poza bardzo prymitywne rozważania).

Sytuacja polityczna powodowała jednak również pewne napięcie, w ostatecznym rezultacie dodatnie: całe życie kulturalne w okresie PRL przybierało kształt walki o wartości. Z jednej strony, o zachowanie fundamentalnych wartości tradycyjnych, z drugiej — o wprowadzenie wartości nowych, zwanych skrótowo socjalistycznymi. Twórcy kultury obu zwalczających się kierunków żyli w poczuciu wypełniania ważnej misji. Cała humanistyka była odczuwana jako ważna, jako broniąca podstawowych wartości. Dzisiaj mamy często znacznieuboższą świadomość swojego powołania. Czujemy się zepchnięci do roli jednego z przeciętnych zawodów, dla których dostateczną motywacją jest dążenie do indywidualnego sukcesu, a nie misja dziejowa wymagająca przecież nierzadko jakiejś ofiary z dóbr indywidualnych. Tak zwane „zwycięstwo nad komunizmem” w dziedzinie kultury było więc może częściowo pyrrusowe. Zagrożeniem stała się ideowa pustka.

Mamy dziś jednak niewątpliwie większą swobodę wyboru i możemy nie tylko wyjść poza postawę wcześniejszą, w gruncie rzeczy zachowawczą i obronną. Możemy planować ekspansję kultury filozoficznej w zakresie wytyczanym przez nową intelektualną sytuację kraju i całego świata.

Możliwości ekspansji i służby edukacyjnej („posługi myślowej”, jak wyraża się Papież) płyną z podstawowej funkcji filozofii i z aktualnych kierunków rozwoju intelektualnego w świecie. Filozofia pełni dwie podstawowe funkcje społeczne: 1) pomaga w tworzeniu ogólnego poglądu na świat, przyczynia się do uporządkowania (ustrukturalnienia) światopoglądowej wiedzy jednostki ludzkiej; filozofia pomaga w nadaniu racjonalnego kształtu własnej formule sensu życia; 2) pomaga w uporządkowaniu wiedzy naukowej; tworzy lub porządkuje, metodologicznie i ontologicznie udoskonala podstawy naukowej wiedzy. (W tej drugiej funkcji występują często sami uczeni z poszczególnych specjalności, którzy zastanawiając się nad podstawami swoich dyscyplin, pełnią w swojej dziedzinie rolę filozofów).

Obecny rozwój intelektualny, a zwłaszcza rozwój nauk charakteryzuje się natomiast co najmniej dwiema cechami, interesującymi filozofów:

1. Polega w dużym stopniu na teoretyzacji, czyli na tworzeniu teoretycznych struktur pojęciowych. Teoretyczne struktury pojęciowe przenikają też do rozważań mających wpływ na indywidualne przeżywanie sensu życia.
2. Wiele nauk dochodzi do problematyki etycznej, związanej ściśle z daną specjalnością, a etyka tradycyjnie należy do filozofii.

Wydaje się więc, że:

Rozwój teoretycznego myślenia oraz problemy etyczne nauk stwarzają nowe wyzwania dla filozofii zarówno teoretycznej, jak i stosowanej, a przenikanie naukowego myślenia do sfery codziennego dyskursu wyznacza nauczaniu filozofii nowe ważne zadania.

2. Ważne dziedzictwo filozoficznej tradycji i kontrowersja wokół niego

Dalsze rozważania dobrze będzie zacząć od tego, co daje poczucie ciągłości filozoficznej dyscypliny. Nauczanie filozofii (jak również główna część pracy naukowej na jej terenie), bywa tradycyjnie realizowana w dwóch zakresach lub na dwóch drogach traktowanych zwykle równolegle lub nawet łącznie. Są to:

1. **Filozofowanie przedmiotowe albo bezpośrednie lub merytoryczne**, mniej lub bardziej samodzielne (czyli budowanie zawsze w podstawowym sensie własnego systemu myśli, opartego na własnym postrzeganiu rzeczywistości, ukierunkowywane w pewnym stopniu przez nauczyciela lub mistrza, na którym się wzorujemy).

2. **Badania „filozofioznawcze”, głównie historyczne, czyli poznawanie, krytyka i analizowanie cudzych systemów myśli, zwykle systemów jakichś znanych i cenionych filozofów, poklasyfikowanych w szkoły i kierunki.**

Na pierwszej drodze myślimy o świecie jako całości lub o jakimś fragmencie świata, podobnie jak ma to miejsce w innych naukach. Jeśli nawet kontynuujemy myślenie cudze, nauczyciela czy pewnej filozoficznej szkoły, to podstawowym przedmiotem zainteresowania jest całość rzeczywistości, a nie struktura myślowa tego lub innego autora. Na drugiej drodze śledzimy wysiłek filozoficzny swoich poprzedników. Pragniemy wówczas nie tyle bezpośrednio poznawać rzeczywistość, co poznawać, jak inni filozofowie myśleli o rzeczywistości. Czasem nazywa się to też metafizykowaniem.

Świadomość tego odróżnienia jest ogólnie ważna. Każdy myśliciel, a zwłaszcza filozof, powinien zdawać sobie sprawę, czy zdanie, które wypowiada, stanowi jego pogląd na rzeczywistość, czy też jest tylko zacytowane lub wypowiedziane „na próbę”.

Do postępowania drogą merytoryczną należy:

1. Budowanie (lub uczenie się) systemu pojęć służącego do opisu rzeczywistości (oraz służącego tym samym do doskonalenia swojej myśli i jej wyrazu).
2. Analizowanie zjawisk rzeczywistości przy użyciu tego systemu.
3. Logiczne wysnuwanie wniosków z ogólnych założeń systemu, dotyczących bardziej szczegółowych zagadnień świata i ludzkiego życia.

Natomiast postępowanie drogą filozofioznawstwa jest przyglądaniem się, jak inni filozofowie budowali systemy pojęć opisujące rzeczywistość. Możemy wówczas czerpać od nich pewne elementy ich systemów i przyswajając przy budowie systemu własnego. Równocześnie zaś poznajemy ważny fenomen świata, mianowicie rozwój historyczny ludzkiej myśli. Zachowujemy wówczas większy dystans względem poznawanych systemów, aniżeli przy sposobie uczenia się, zaliczonym powyżej do drogi rozważań merytorycznych. W przeciwieństwie do wielu innych nauk, w filozofii droga metafizyczna, a zwłaszcza historyczna, jest powszechnie ceniona i w wizji studiów nie chciałoby się z niej rezygnować. Można uważać, że chociaż w naszym wieku posiadamy znacznie bogatsze doświadczenie rzeczywistości, niż mieli nasi poprzednicy z innych epok, to jednak sposób, w jaki oni próbowali tę rzeczywistość pojęciowo ogarnąć, pozostaje dla nas dzisiaj nadal pouczający. Ciekawa jest też zawsze dla filozofa sama różnorodność ludzkich ogólnych koncepcji światopoglądowych, ludzka zdolność poznawania świata i jej rozmaite artykulacje.

Wielu filozofów wpada nawet w skrajność tego rodzaju, że skłonni są do nauki zaliczać jedynie metafizykowanie, a nie doceniają samego filozofowania jako systematycznej działalności poznawczej¹. Postawa taka łatwo przeradza się w pa-

¹ Por. Jerzy Pelc, *Filozofia i eseistyka filozoficzna a naukowe badanie i nauczanie filozofii*, „Przegląd Filozoficzny”, 1999, nr 1).

radoks. Filozofowanie merytoryczne zostaje pojęte prawie jako dziwactwo lub ułomność, zjawisko niby intelektualne, ale nie mogące uchodzić za składnik ludzkiej wiedzy. Skłonny jestem bronić poglądu przeciwnego. Mianowicie, że filozofowanie merytoryczne można zaliczyć do wiedzy, która może być uprawiana w sposób metodyczny, zasługujący na nazwę naukowego. Należy ono nawet do wiedzy bardzo podstawowej i w pewnych swoich fragmentach oczywistej i potencjalnie powszechnie uznawanej, ale wiedzy wymagającej specjalnej umiejętności myśli i specjalnego sposobu wypowiedzi oraz specjalnej kultury analitycznego i kontemplatywnego skupienia się na przedmiocie rozważań. Na drodze do osiągnięcia tych umiejętności i tej kultury napotykamy jednak różne przeszkody, przede wszystkim pokusy łatwizny, wyników pozornych i satysfakcji splotyconych. Cała ludzka dowolność przyjmowania różnych punktów widzenia, wybieranych zwykle dla swojej wygody lub przyjemności, najmocniej daje znać o sobie właśnie w rozważaniach najogólniejszych, zaliczanych do filozofii. Dowolność tę odkrywamy czasem u podstaw wszystkich nauk, ale właśnie na terenie filozofii staje się ona powodem zaistnienia dużej ilości kierunków i zwalczających się wzajemnie tendencji. Można powiedzieć, że wszystkie w innych działach wiedzy wstydliwie ukrywane lub spychane na marginesy mankamenty naszej kondycji intelektualnej, w filozofii ujawniają się najdotkliwiej. Stąd próby wykluczenia merytorycznego filozofowania z nauki można uważać za zachowanie obronne naszego zadufanego umysłu, który woli wykluczyć ze swojego widnokręgu niewygodne tematy, niż mieć przykre poczucie niedorostania do problemów, które przed nim stoją.

Jerzy Pelc w cytowanym ciekawym artykule głosi tezę (na s. 100), że „miejsce dla filozofa nie jest uczelnia wyższa ani instytut naukowy”. Te instytucje naukowe są jego zdaniem miejscem jedynie dla filozofioznawcy. Z drugiej strony, jako ważne zadanie filozofioznawcy wskazuje analizowanie systemów filozoficznych, krytykę, a nawet interpretowanie filozoficznych twierdzeń. Nasuwa się jednak pytanie: po co mielibyśmy się męczyć i np. uściślać czyjeś mętne sformułowania, jeśli uważalibyśmy samo poszukiwanie tego, co poszukują filozofowie, za bezprzedmiotowe lub beznadziejne, za nie dające się ująć w ramy porządnej umysłowej roboty? Tylko wtedy warto uściślać, jeśli się spodziewamy, że po uściśleniu będzie to można kontynuować jako dobrą intelektualną robotę. A więc filozofioznawstwo ma ważny sens tylko wtedy, gdy się chce filozofować, czyli tworzyć maksymalnie rozumową wizję czy teorię całej rzeczywistości. Uważam, że filozofioznawstwo tym się różni od socjologii kuglarstwa i cyrku, że chociaż filozofowie często przypominają cyrkowców i kuglarzy, to jednak uważamy, iż istnieje pewien bardzo ogólny zakres wiedzy, który można nazwać filozoficzną wiedzą. W jakim stopniu jest ona czysto formalna, a w jakim częściowo rzeczowa, jest to kwestią dalszą i oczywiście sporną. Ale jest to wiedza nawet podstawowa oraz odnosząca się do świata realnego w takim samym stopniu, jak np. wiedza o elektronach lub rozmnażaniu się pierwotniaków. Pelc

szlusznie wytyka niezrozumiały styl wielu współczesnych filozofów². Ale chyba wylewa dziecko razem z kąpielą. (Piszę „chyba”, bo są w tym wylewaniu może nieświadome niekonsekwencje: np. zdanie na s. 107: „Naukowy badacz filozofii jest zarazem jej nauczycielem”. Zgodnie z wcześniej wyrażoną intencją Pelca, badacz ten nie jest chyba nauczycielem filozofii, tylko filozofioznawstwa. Podobnie niestarannie wyraża się w uwagach końcowych).

3. Filozofowanie rzeczowe jako punkt wyjścia rozszerzonej wizji nauczania filozofii

Zakres zjawisk rzeczowych interesujących filozofię opisać można jako **wszystko**, czyli całość rzeczywistości rozpatrywaną jednak ze szczególnego punktu widzenia, mianowicie z **punktu widzenia szukania tego, co najważniejsze**, przede wszystkim szukania **podstawowej struktury** rzeczywistości. Każda nauka wkracza więc w zakres filozofii, jeśli zaczyna się zastanawiać, co w jej zakresie jest najważniejsze. I filozofia wkracza również na teren każdej z nauk szczegółowych.

Szukając struktury rzeczywistości nie sposób pozbyć się refleksji, że to, co poznajemy i jak poznajemy jest wyznaczone przez nasz ludzki sposób bytowania. Samo nasze poznawanie doświadczamy poprzez jego wyraz, czyli głównie przez używanie i dobieranie słów. Analizując własne poznanie zauważamy mianowicie, że jedynymi łatwo uchwytymi jego składnikami są konstrukcje językowe, tworzone przez nas samych lub przejmowane od innych, oraz nie do końca jas-

² Może pewnych sformułowań cytowanych przez J. Pelca jako wynaturzenie, można by nawet bronić, ale w tym celu należałoby zobaczyć ich pełny kontekst. Na tę sprawę zwraca też uwagę Barbara Skarga polemizując z Pelcem w numerze 3 „Przeglądu Filozoficznego” (1999). Uważam więc, że J. Pelc powinien podać dokładne dane dotyczące cytowanych tekstów. W ogóle krytykowanie utworu bez podawania autora uważam za rzecz niewłaściwą. Autor publikujący książkę lub artykuł w piśmie naukowym nie może być traktowany jak dziecko, którego czasem rzeczywiście nie należy wytykać palcem i wstydić za to, że zrobiło kupkę w majtki. Krytykujący czyjs tekst też nie powinien sam siebie kreować na opiniotwórcy autorytet, na mentora, którego słowo może zniszczyć niegrzecznego wychowanka i dlatego łaskawie powstrzymuje się przed ujawnianiem jego nazwiska, mając nadzieję, że przecież może kiedyś nabierze rozumu. Autor piszący i publikowany musi być traktowany jako człowiek dorosły, który ponosi odpowiedzialność za swoje sformułowania i jest w stanie ich bronić lub przyznać się do błędu. A krytykujący musi być traktowany jako partner krytykowanego, który po prostu ma odmienny pogląd. Cytowanie, a zwłaszcza krytykowanie, bez podawania autora powinno więc być w piśmiennictwie naukowym niedopuszczalne. Apeluję o to do redaktorów czasopism. Natomiast za degradujące można szlusznie uważać, jeśli krytykowany nie umie się obronić przed zarzutami. Osoby można chronić przed pomówieniami o kompromitujące zachowania z życia pozanaukowego, nie wytykać słabostek nie związanych z pracą zawodową, ale jakoś pracy zawodowej powinna być mierzona *lege artis*.

ne poczucie rozumienia, czyli jakaś wewnętrzna zgoda na pewne konstrukcje, jako odpowiadające rzeczywistości, przeżycie przyjęcia, uznania, albo też przeciwnie: przeżycie niezgody, odrzucenia nasuwającej się lub usłyszanego konstrukcji językowej. Jedynym przedmiotem nadającym się do ścisłego analizowania, a będącym wytworem myśli, są teksty przez ludzi wyprodukowane. (Postmoderniści z refleksji tej czynią coś w rodzaju fetysza.)

Okazuje się więc, że przy samym namyśle nad przeżyciem ludzkiej wiedzy **egzystencja ludzka** staje się ważnym tematem myśli filozoficznej zarówno ze względu na to, że dotyczy ona każdego z nas, jak i ze względu na to, że od jej rozumienia zależy również rozumienie całości naszego poznania i w szczególności jego budowy.

Egzystencja ludzka może być badana na wiele sposobów. Dla filozofa ważne jest posiadanie wszechstronnego spojrzenia na ludzki sposób bytowania. Ważna jest więc też wiedza o biologicznych uwarunkowaniach wielu elementów życia oraz, co jest jeszcze ważniejsze, o strukturze życia psychicznego. Ten ostatni temat należy też do osobnej nauki, mianowicie do **psychologii**. Stąd też różnica między filozoficznym a profesjonalnie psychologicznym lub biologicznym sposobem opisu życia ludzkiego warta jest podkreślenia.

To, co dla filozofa wydaje się najważniejsze, dla badacza z innej specjalności może być trywialne i nie stanowić w ogóle tematu badawczego. Jako ważny przykład rozważmy zjawisko śmierci. To, że wszystkie ssaki umierają, jest faktem oczywistym i biolog może spostrzeżenie to uznać za trywialne. Tematem badawczym dla biologa może być natomiast odpowiedź na pytanie: czemu jedne zwierzęta żyją przeciętnie dłużej, a inne krócej. Filozof zaś skłonny będzie kontemplować samo trywialne przez swoją powszechność zjawisko nietrwałości życia. Zjawisko śmierci filozof określi nawet jako ważny składnik kondycji ludzkiej, wspólnej oczywiście człowiekowi i wszystkim gatunkom zwierząt. Filozof zauważy, że nietrwałość życia tworzy istotne dla człowieka wyzwania. Podstawowe przeżycie zagrożenia egzystencji szturmujące do naszej świadomości przez pragnienie, głód, ból, zmęczenie, strach, stanowi fundament powstania systemu ocen wartości. Gdybyśmy byli pozbawieni tych zagrożeń (nieśmiertelni lub znieczuleni), nic nie byłoby dla nas dolegliwe. Nie mielibyśmy wtedy najmniejszej motywacji do czynienia czegokolwiek. Ze wszystkim można by poczekać, skoro nic by nikomu istotnie nie zagrażało.

Takie doświadczenie myślowe, uwypuklające istotne elementy kondycji ludzkiej, jest ważne ze względu na ustalanie ogólnej hierarchii wartości, ze względu na kierowanie własnym życiem, ale nie jest ważne dla zwykłych badań naukowych. Badania innych nauk mogą być natomiast dla filozofa interesujące. Na przykład badania biologiczne nad przyczynami śmiertelności ssaków mogą pokazywać sposób „zakorzenienia” kondycji ludzkiej w kondycji całej przyrody. Ten filozoficzny aspekt biologicznych zjawisk może też oczywiście być przedmiotem refleksji biologa. Studiujący filozofię uczy się ten typ refleksji prowadzić meto-

dologicznie poprawnie i z wycuciem problemów ogólnych oraz ważnych z różnych punktów widzenia.

Tematem badań psychologa może być występowanie myśli o własnej śmierci i różne jej odmiany w różnych okresach życia człowieka, w różnych sytuacjach i w różnych kulturach. Szczegółowe badania naukowe nad problemami wyżej wymienionymi mogą być też cenne dla filozofa, dla którego ważna jest ogólna rola myśli o śmierci w budowie ludzkiego światopoglądu. W ten właśnie sposób problemy ogólne przedstawiają się jako mające filozoficzną naturę, a szczegółowe należą do nauk szczegółowych. Specjalista od badań szczegółowych może, oczywiście, mieć też zainteresowania ogólne, wspólne z filozofem. Granice między dyscyplinami myśli są oczywiście umowne.

4. Perspektywy filozofii stosowanej a nauczanie filozofii

Merytoryczne uprawianie filozofii widziane tak, jak to powyżej naszkicowałem, można podzielić na: filozofię **teoretyczną** oraz filozofię **stosowaną**. (Nazwy te zapożyczam z terminologii amerykańskiej). W filozofii teoretycznej zajmujemy się tym wszystkim, co dotyczy całej rzeczywistości lub całokształtu życia ludzkiego. W filozofii stosowanej swoje najogólniejsze filozoficzne spojrzenie na świat stosujemy do pewnych działów ludzkiego życia lub dziedzin zainteresowania³.

Odróżnienie tych dwóch wielkich działów studiów filozoficznych wiąże się z problemem użytkowania wiedzy filozoficznej w życiu zawodowym. Pewne wykształcenie filozoficzne można uważać za ważny składnik wykształcenia ogólnego. Natomiast można sobie życzyć, ażeby wyższy ponad przeciętność stopień wykształcenia filozoficznego posiadali:

- przywódcy ugrupowań religijnych,
- ideolodzy i przywódcy ugrupowań politycznych,
- inicjatorzy ruchów społecznych i akcji międzynarodowych,
- szefowie i szefowie działów środków masowego przekazu,
- menadżerowie firm o światowym zasięgu oraz ich konsultanci,
- wyżsi urzędnicy administracji państwowej,
- pedagodzy i nauczyciele pedagogów, organizatorzy zespołów naukowych.

Przy tych wszystkich powołaniach i funkcjach społecznych ważne wydaje się:

- a) posiadanie pewnej ogólnej **siatki pojęciowej**, która byłaby **wyraźna, sprawna** i ułatwiająca budowę uniwersalnej hierarchii wartości;
- b) pewna ilość **wiedzy ogólnej** w ramach tej siatki (którą można nazwać wiedzą ontologiczną);
- c) posiadanie **uniwersalnej hierarchii wartości**;

³ Pewną realizacją tego odróżnienia jest wykład filozofii w mojej książce: *Życie jako wyzwanie. Wprowadzenie w filozofię racjonalistyczną*. Warszawa 1995.

d) umiejętność stosowania tej siatki i hierarchii wartości do zagadnień szczegółowych.

Umiejętności tych powinni uczyć filozofowie.

5. Nauczanie filozofii jako wiedzy potrzebnej

Scharakteryzuję teraz nieco szerzej tylko pierwszy z wyżej wymienionych elementów wiedzy filozoficznej, mianowicie siatkę pojęć podstawowych, stanowiącą główny składnik teoretyzacji nauki, o której wspomniałem na początku artykułu, jako o ważnym zjawisku rzutującym na nowoczesne nauczanie filozofii.

Podstawową, sprawdzoną w działaniach intelektualnych siatką pojęciową, jest siatka ontologiczna zainicjowana w starożytnej Grecji. Sformułowana została metodycznie przez Arystotelesa przede wszystkim w postaci podstawowego odróżnienia: bytów pierwotnych (rzeczy, osoby) oraz bytów wtórnych, czyli zależnych (zbiory, właściwości rzeczy, relacje między rzeczami, układy, struktury). Zbiory są zawsze zbiorami czegoś. Podobnie jest z innymi bytami wtórnymi. (Istnieją autorzy, którzy usiłują opisywać świat jako zbiór zjawisk lub wydarzeń, ale zwykle w końcu zjawiska lub wydarzenia opisujemy w odniesieniu do rzeczy, jako pewne zachowania się rzeczy). Siatka pojęciowa, którą można nazwać arystotelesowsko reistyczną, jest względnie sprawną i najbardziej powszechnie stosowaną. (W ramach historycznej tradycji arystotelesowsko-tomistycznej była ona mieszaniną wyżej opisanych rozróżnień oraz pewnych poglądów dotyczących innego rodzaju struktury bytów. Ten inny rodzaj struktury użyteczny naprawdę okazał się tylko w rozważaniach teologicznych. W pozostałych naukach nie znalazł zastosowania.)

Podstawowa siatka pojęciowa arystotelesowska została w istotny sposób uogólniona w epoce nowoczesnej. Nowoczesna wersja tej siatki ujmowana jest w teorie zaliczane dzisiaj częściej do logiki niż do ontologii. Sprawa nazwy nie jest istotna. Oba aspekty podstawowej struktury pojęciowej są równie ważne. Są to teorie zwane: teorią relacji, teorią mnogości, logiką wyższych rzędów. Przeważnie są wykładane jako część logiki oraz (niestety) w sposób wielce zniechęcający ludzi o humanistycznych zainteresowaniach. Związek siatki pojęciowej ontologicznej (czyli dotyczącej rzeczywistości) z logiką, metodologią i filozofią języka jest ważny i wymaga podkreślenia. Logika i **filozofia języka** oraz metodologia służą wytworzeniu tej siatki i operowaniu nią. Natomiast siatka wytworzona odnosi się **treściowo do rzeczywistości**. Treść jej jest więc ontologiczna, a struktura logiczna.

W strukturze wiedzy idącej od ogółu do szczegółu, po tej logiko-ontologii, zarówno w zastosowaniach, jak i ze względów ogólnych, wydają się ważne następujące dyscypliny filozoficzne, które powinny być wyraźnie powiązane z naukami szczegółowymi, dla których tworzą podstawową siatkę pojęć:

- **filozofia przyrody**, nieożywionej i ożywionej.

- **antropologia filozoficzna**, opisująca specyfikę istnienia jednostek gatunku ludzkiego i podstawowe cechy kondycji ludzkiej.
- **psychologia filozoficzna**, opisująca podstawową strukturę psychiczną człowieka, a w szczególności strukturę poznania, oraz ludzką **strukturę przeżyć wartości** i sposoby ich realizacji. (Zostaje więc ona powiązana z **aksjologią**.)
- **filozofia społeczna**, badająca struktury życia zbiorowego, interakcje międzyludzkie, sposoby oddziaływania, powstawanie instytucji i ich patologie, dającą też filozoficzny opis życia gospodarczego.
- **filozofia nauki i etyczne problemy związane z rozwojem nauki**, jako filozofia bardzo szczególnego rodzaju ludzkiego działania.

Można pokazać, że metodologicznie niestaranna siatka pojęciowa prowadzi do powstawania problemów pozornych, ułatwia popadanie w błędy i wykołajenia myśli.

Wykład w każdym z tych działów zależeć będzie oczywiście od preferencji wykładowcy. To jest zrozumiałe i nie do uniknięcia. Uczelnia może najwyżej dbać o pewną równowagę prezentowanych w jej podwojach ujęć oraz o dopuszczenie tylko takich wykładowców, którzy — przy nawet dużej oryginalności swojego stanowiska — prezentują wysoki formalny poziom ujęcia i argumentacji. Zajęcia seminaryjne można sobie wyobrażać jako krytyczne czytanie pewnych syntetycznych monografii z podstaw antropologii, psychologii, biologii, socjologii, językoznawstwa, ekonomii, prawa i innych dyscyplin. (W Warszawie bywają dobrze prowadzone w ten sposób seminaria z filozofii fizyki). Ambicją takich zajęć nie musi pozostawać jedynie naukoznawstwo, jako nauka o nauce, ale może nią być też próba udoskonalania podstaw teoretycznych danej dyscypliny, (wymagająca oczywiście pewnej porcji odpowiedniej wiedzy specjalistycznej).

Natomiast z tym, co należało do tradycyjnych kontrowersji filozoficznych, związanych z tym, co tradycyjnie wchodziło w skład ontologii, metafizyki, teorii poznania i etyki, student zapoznawałby się w ramach wykładów **historycznych**, w ciągu przedmiotów filozofioznawczych, dających mu historyczny dystans do aktualnej filozoficznej myśli.

Tak, wydaje mi się, mogłaby wyglądać struktura zasadniczych uniwersyteckich studiów i badań w zakresie filozofii, która chciałaby sprostać wyzwaniom obecnych czasów.